

CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. 4

Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 53 h

Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Szosa I. 4.**CENY OGŁOSZEŃ:**

Wiersz półtowy jednokolumnowy lub jego miejsce 8 kop. — 33 h. Nadesłano za wiersz półtowy lub jego miejsce 25 kop. — 33 h. Po kronosie i przed tekstem wiersz półtowy 70 kop. — 1 K 60 h. Nekrologja za wiersz półtowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 80 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi członkami liczą się podwójnie.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2239.

Lwów, poniedziałek dnia 23. lutego (8. marca) 1915.

Rok V.

Nad Niemnem, Wisłą, Bystrzycą.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 21. II./6. III.

Na lewym brzegu Niemna Niemców odparto za stację Simno w rejonie Leipun.

W dyslokacji wojsk na prawym brzegu Narwi znacznych zmian nie było. Na drogach ku Łomży toczą się zacięte walki, przyczem w nocy na 20. II./5. III. odrzuciliśmy nieprzyjaciela do górującej wyżyny na zachód od szosy Stawiski-Łomża w pobliżu wsi Karwowo i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.

Na lewym brzegu Wisły w rejonie rzeki Pilicy 20. II./5. III. Niemcy wykonali atak na niewielką sekcję naszych pozycji koło wsi Domaniewice.

W Karpatach trwają w dalszym ciągu bez powodzenia ataki wojsk austriackich w kierunku Baligrodu.

W Galicji wschodniej wypierając Austrjaków z ich umocnionych pozycji na rzece Bystrzycy i biorąc setki jeńców prowadzimy ofensywę w dalszym ciągu.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH

z „Armiejskiego Wiestnika“:

22. II./7. III.

W rejonie za Wisłą bez zmian, tylko 20. II./5. III. na Pilicy koło Domaniewic przeciwnik zaczął okazywać czynność, wykonując atak.

W Galicji toczą się walki w poprzednich rejonach na zachód od kier. Mezö-Laborcz. W ciągu tych dni przeciwnik prowadził ataki głównie w rejonie Rzepedź, ale wszystkie z wielkimi dla niego stratami zostały odparte. W kier. Baligrodu 18. II./3. III. toczyły się walki w okolicach Rabe, ale Austrjacy nie mieli powodzenia 20. II./3. III. przeciwnik atakując bez powodzenia w rejonie Radziejewa, wykonał rano i wieczorem szereg zaciętych ataków. W rejonie na wschód od Smolnika i Tworylna wszystkie ataki przeciwnika zostały odparte z wielkimi dla niego stratami. Na południe od Lutowisk przeciwnik próbował przeprosić się przez San. Koło Stuposian w kierunku Wyszkowa nie ustawały niepomyślne próby ofensywy niemieckiej. W ciągu 18.—20. II./3.—5. III. nasza ofensywa w kierunku Marmorosz rozwijała się pomyślnie. Wyparłszy ostatecznie 18. II./3. III. przeciwnika w dolinach rzek Łomnicy i Łukwi i ścigając ustępujących 19. II./4. III. zajęliśmy Stanisławów, a w rejonie Halicza po zaciętej krwawej nocnej walce opanowaliśmy silnie umocnioną pozycję koło Cienstkowa (?Cieżowa), odparłszy przeciwnika z Bystrzycy. Ścigamy cofających się, biorąc setki jeńców.

(Domaniewice w gub. piotrkowskiej, 7 wiorst na zachód od Nowego Miasta.

Stawiski w gub. łomżyńskiej w pow. kolneńskim, o 21 wiorst na północ od Łomży.

Rzepedź w pow. sanockim, na lewym brzegu Osławy.)

Piotrogród. (PAT) 21/II 6/III. W ostatnich czasach garnizon Przemyśla nie robi wycieczek, natomiast artylerja forteczna przejawia wielką działalność i codziennie wyrzuca bardzo wielką liczbę ciężkich pocisków na zajmowane przez nasze wojska pozycje. Ogień ten okazuje się zupełnie nieszkodliwym. Na tysiąc wyrzuconych z fortecy ciężkich bomb, często trafia się u nas wszystkiego jeden raniony. Szczególnie energiczny ogień kierują Austrjacy na aeroplany. W czasie codziennego przelatywania aeroplanów nad fortecą mnóstwo szrapneli pęka na niebie, ale ten fajerwerk jest zawsze absolutnie bez rezultatu.

Piotrogród. (P. A. T.) 20. II./3. III. nad stacją Sokółka postrzelono niemiecki aeroplan. Lotników wzięto do niewoli.

Niemcy, z powodu braku jeńców rosyjskich, celem dokładnego wyjaśnienia ugrupowania wojsk rosyjskich ustanowili nagrodę 100 marek za każdego wziętego do niewoli żołnierza.

20. II./3. III. wzięto do niewoli niemieckiego porucznika, który z kilku ochotnikami wyszedł na zasięgnięcie języka.

W „Dz. Kij.“ czytamy:

Czwarta z rzędu wielka ofensywa niemiecka przeciw obronnym linjom Narwi, Biebrzy i Niemna wyraźnie kończy się niepowodzeniem Niemców. Możliwe jest naturalnie, aczkolwiek mało prawdopodobne, że Niemcy, przerzucając świeże siły na front polsko-pruski, nowych manewrów próbować nie będą. Ale niezależnie od tego, iż niepomierne wyczerpanie, jakie intensywne walki na obu olbrzymich teatrach wojny wywołała, czyni dalsze wzmacnianie tego frontu nader wątpliwem, nowa konfiguracja wytworzyłaby zupełnie nową, piątą już z rzędu ofensywę. Ten zaś generalny ruch zaczepny, którego świadkami byliśmy w ciągu dni ostatnich, może być uważany za zlikwidowany.

W istocie chodziło Niemcom nie tyle o skierowanie nadniemeńsko-biebrzańskiej linii obronnej, ku której na wstępie z całym impetem się rzucili (gdymy operujący na polsko-pruskim froncie generał Eichhorn w istocie miał tego rodzaju zamiar, zwróciłby główną uwagę na sekcję kowieńską, bez opanowania której forsowanie narewsko-niemeńskich linii obronnych byłoby zgoła bezcelowe), ile o możliwe odciążenie sił rosyjskich z warszawskiego „place d'armes“ między Wisłą a Narwią, który wraz z leżącą w jego kącie południowym Warszawą jest celem istotnym wszystkich planów generała Hindenburga. Widzieliśmy jednak, jaki zawód spotkał „pium desiderium“ sztabu niemieckiego. Właśnie w rejonie na północ od górnej strony warszawskiego trójkąta obronnego — pod Przasnyszem — energiczna i szybka ofensywa rosyjska prosto zmiotła korpusy niemieckie, które generał Eichhorn przeznaczył dla osłony prawego skrzydła swej armii, operującej na linii czterech rzek polsko-litewskich.

Na froncie karpacko-galicyskim zażarta walka na całej linii toczy się w dalszym ciągu. Na lewym skrzydle koalicji germańskiej, między Ondawą a górnym Sanem (Sztropko-Tworylno), woj-

ska austriackie w dalszym ciągu usiłują przerwować drogi do Przemyśla. Ofensywa austriacko-niemiecka dotychczas się ostatecznie nie załamała, ciężkie jednak straty, notowane przez komunikat, pozwalają mniemać, iż chwila takiego załamania się jest już niedaleka.

Operacji w centrum ogólnej dyslokacji karpacko-galicyskiej: od Uzsoku do Wyszkowa — komunikat nie wyszczególnia.

Na prawym skrzydle koalicyjnym arjergarda cofających się korpusów austriacko-niemieckich prowadzi obronę czynną na linii między dopływem Dniestru, rzeczką Łukwą (w ujściu jej leży Halicz ze swym broniącym przepraw tete de pont) a Jezupolem, leżącym w ujściu Złotej Bystrzycy do Dniestru. Komunikat lakonicznie charakteryzuje usiłowania Austrjaków, jako próbę utrzymania frontu. Z orzeczenia tego wnioskować możemy, że przebieg akcji w tej sekcji frontu nie jest dla wojsk koalicji germańskiej pomyślny.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (P. A. T.) Domiesienie z 14./27. II. wspominało, że na północny-zachód od Verdun w lesie Malincourt Niemcy obłali gorącym płynem zajęta przedtem przez nas transzeję. Szczegóły są następujące: 13./26. II. w południe żołnierze zajmujący transzeję dostrzegli naraz, że do parapetu transzeji przybliżyła się słup gęstego czarniawego dymu, na wysokości mniej więcej 40 metrów. Obrońcy transzeji uczyli, że ich obejmuje prąd gorącego powietrza i jednocześnie okazało się, że zostali obłani gorącym płynem. Według ich przypuszczenia strugi płynu z dziegiem kierowano na nich przez dym, jakby pompą, pod zasłoną dymu. Niemcom udało się wpaść do transzeji, korzystając z zamieszania; próbowali się posunąć do lasu, jednakowoż Francuzi w tyle transzeji przegrodzili im drogę. Następnego dnia energicznym kontratakami odzyskano prawie całą utraconą przestrzeń.

WALKA POD ZIEMIĄ.

W tym czasie, kiedy koło Beau-se-jour odbywała się ożywiona walka armatnia przy udziale ciężkich dział a dniem i nocą szły do ataku oddziały piechoty ze zmiennem szczęściem — pod ziemią dokonywała się inna robota. Z obu stron inżynierowie i saperzy głęboko pod powierzchnią ziemi kopali galerje zbliżając się z każdym dniem ku sobie coraz więcej. Chodziło o to, aby wcześniej od nieprzyjaciela dotrzeć do takiego punktu, z którego możnaby już wysadzić w powietrze całą część gruntu zajętą na podziemne roboty.

Od strony wsi Climeriere posuwali się francuscy saperzy pod kierunkiem pułkownika Gastona de Briard.

Robotę przeprowadzano według wszelkich reguł najnowszej techniki. Wszystko zależało od tego, aby omylić czujność nieprzyjaciela i ukryć przed nim kierunek podziemnego chodnika. Pracowano mniej więcej dziesięć dni dzień i noc, zmie-

niając się co dwie godziny. Późno w noc usłyszeli wreszcie francuscy saperzy głucho uderzenia oskardów i ryskali Niemców, podkopujących się ku francuskim pozycjom. Natychmiast zaprzestano dalszego przebijania chodnika i zaczęto przygotowywać wybuch w samym jego końcu. Złożono tu wielką ilość materiałów wybuchowych, poczem saperzy odeszli.

Za nimi ciągnął się tylko długi przewód, łączący miejsce wybuchu z ruchomą maszyną dynamo elektryczną. Gdy wszystko było przygotowane — Francuzi wszczęli gwałtowny ogień na całym froncie w okolicy Beau se jour. Rozwinęła się walka. Od strony Dubois ruszyli do ataku Sasi. Już świtało a walka wrzała na całym froncie. Nagle zakolysała się ziemia pod nogami. Kłęby czarnego dymu, ziemia, kamienie, ulamki drewna, podpierających chodnik podziemny, ludzkie, jakieś jaszczyki, odłamki ciężkich przedmiotów, wszystko to wyleciało w górę, a potem ciężko spadało na ziemię. Francuzi ubiegli Niemców i wysadzili całą sieć ich podkopów, przyczem w jednej z galerii wyleciał w powietrze duży skład pocisków, broni i karabinów maszynowych. Tuż po wybuchu strzelcy rzucili się do ataku i zajęli wszystkie wyrwy i opustoszałe skutkiem wybuchu okopy. Nikt nie stawiał im oporu. Przerażeni wybuchem Niemcy opuścili nie tylko najbliższe, ale też i dalsze okopy. Na miejscu wybuchu zostali Niemcy około 700 trupów, wśród nich rozerwane na pół zwłoki profesora politechniki w Lipsku, znanego inżyniera górniczego, Henryka Putzla, który kierował robotami niemieckich saperów. („N. Wr.“).

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie 19. II./3. III.

Nasze wojska z uprzedniem powodzeniem prowadziły ofensywę w kraju zachorochemskim. W innych kierunkach walk nie było.

Saloniki (PAT) 21/II 6/III. Telegramy z Mitleny i Samos donoszą o bombardowaniu fortów Smirny, przez flotę anglo-francuską.

„Temps“, omawiając operacje przeciw Dardanelom, zauważa, że działania rozwijają się bez porównania bardziej gwałtownie, aniżeli to mogli przewidzieć twórcy planu atakowania cieśnin, lecz „Temps“ przewiduje jeszcze cały szereg wielkich trudności, które przyjdzie pokonywać sojusznikom. (N. Wr.).

Na Bałkanach.

Ateny. (PAT) 21/II 6/III. W posiedzeniu rady ministrów brali udział Venizelos, Teotokis, Dragumis i Radlis; z powodu choroby byli nieobecni ministrowie Zaimis i Maourichalis. Venizelos ponownie przedstawił swoją opinię, której powinien się trzymać rząd grecki. Po kolei odpowiadali mu Teotokis, Dragumis i Radlis. Król wyraziwszy podziękowanie obecnym zamknął posiedzenie. Naczelnik generalnego sztabu Dumanis był również obecny na posiedzeniu. Tłum uroczystie witał Venizelosa wychodzącego z pałacu.

Ateny. (PAT) 21/II 6/III. Wskutek różnicy zdań między królem a Venizelosem w sprawach polityki zagranicznej, Venizelos podał się do dymisji.

Saloniki. (PAT) 21/II 6/III. Posłowie Niemiec, Austrii i Turcji w Atenach prosili posła Stanów Zjednoczonych o wzięcie ich poddanych pod opiekę i obronę ich interesów, tudzież przygotowali się do odjazdu na wypadek mobilizacji Grecji.

Bukareszt. (PAT) 21/II 6/III. Se ja parlamentarna została przedłużoną do 26. II./11. III. włącznie. Parlament upoważnił rząd do ogłoszenia na wypadek konieczności stanu obłężenia.

Ostatnie wiadomości.

Paryż. (PAT) 20 lutego (5 marca). Urzędowanie, o godz. 3 popołudniu.

Na północ od Arrasa, w pobliżu Notre Dame de Lorette odebraliśmy napowrót wszystkie przednie okopy, które utraciliśmy 18 lutego (3 marca) i pojmaliśmy 150 jeńców.

Niemcy znów bombardowali katedrę w Reims. W Szampani na północ od Soine—Mesnil—Beausejour nic nowego.

W Argonach koło Vaucois odparliśmy dwa kontrataki i osiągnęliśmy nowe sukcesy, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty i biorąc dużo jeńców. W naszym ręku jest przeważna część wsi.

Paryż. (PAT.) 20 lut. (5 mar.) Oficjalnie, o godz. 11 wiecz.: W Belgii w okolicy wydm piaszczystych bardzo umocniliśmy przedni okop, któryśmy wczoraj zdobyli. Niemcy usiłowali nawiązać kontakt z naszymi okopami, ale nasz ogień unicestwił dwanaście takich usiowań.

Na północ od Arras kontrataką naszą w rejonie Notre Dame de Lorette uwieńczone były pełnym sukcesem. We czwartek wieczorem zajęliśmy oddział karabinów maszynowych, w piątek odrzuciliśmy napadającego przeciwnika i zdobyliśmy część przednich okopów, znajdujących się w jego ręku. W ciągu dwu dni wzięliśmy wielu jeńców. W Szampani w rejonie Perthes we czwartek wieczorem kompanie, która pełniła służbę strażniczą, otoczyły nasze wojska i pojmaly w niewolę. W piątek posunęliśmy się naprzód na całym froncie i zdobyliśmy jeden okop; na północny-zachód od Perthes zdobyliśmy wzgórze i pojmaliśmy 100 jeńców. Zajęliśmy 600 metrów okopów, rozłożonych za wzgórzem na północny-wschód od Mesnil. Posunęliśmy się naprzód ku lasowi Voiselles i zajęliśmy kilka okopów w rozpadlinach na północny zachód od Beausejour. — Wedle zeznań jeńców straty nieprzyjaciela bardzo wielkie. W Argonach pod Veaucoi osiągnęliśmy poważne sukcesy w zachodniej części wsi. W lesie Le Pretre na północny-zachód od Pontamousson z łatwością odparliśmy atak Niemców. W okolicach Badonvillers-Celles przy pomocy ataków podsunęliśmy się między nieprzyjacielskie zagrody z drutu i odbiliśmy kontratak. W Alzacji wzięliśmy pod Hartmannsweilerkopf rząd okopów ufortyfikowanych i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

Paryż. (PAT.) 20 lut. (5 mar.) Okręt wojenny ostrzeliwał wczoraj w La Manche niemiecką podwodną łódkę. W łódkę uderzyły trzy pociski i łódka znikła pod wodą.

London. (PAT) 20 lutego (5 marca). Admirał licja ogłasza urzędowo, że kapitan parowca „Sordis“, który przybył do Anglii doniósł, iż 15 (28) lutego zatopił niemiecką łódkę podwodną.

Widocznie ten okręt prawdopodobnie rzeczywiście zatopił podwodną łódkę, która rzuciła wcił torpedę.

Paryż, 22 lut. (7 mar.), (PAT.) W artykule zamieszczonym w „Petit Journal“ mówi Pichon: Należy posłać liczny desantowy korpus wyborowych wojsk do Dardanel, któryby mógł zapewnić szybko a pełne zwycięstwo.

W projekcie ustawy o naturalizacji Austriaków i Niemców, świezo zatwierdzonym przez senat, zamieszczono artykuł, cofający wszystkie naturalizacje Austriaków, Niemców i Turków, dokonane po dniu 19 lutego 1912 r.

Senator Heran er życzy sobie w „Journalu“ wykluczenia Austriaków i Niemców z szeregow legjonów cudzoziemskich i wyjawia, że dostarczy kom sji senatu dokumentów, dowodzących niebezpieczeństwa przyjmowania takich cudzoziemców do legjonów.

RUMUNJA A DARDANELE.

Bukareszt. (PAT) 22 lutego (7. mar.). W Izbie deputowanych poseł Kuza zwrócił się do rządu z zapytaniem w przedmiocie wystąpienia sojuszników rzeciw Dardanelom i możliwem wzmiesaniu się Grecji. Poseł zapytał jakich środków użyje rząd w celu zabezpieczenia interesów Rumunii.

Poseł Antonesko zainterpelował rząd, jakie stanowisko zajmuje wobec zamiaru jednego z mocarstw opanowania cieśnin.

Poseł Żorga zapytywał, dlaczego rząd pozwala na przesyłkę do Rumunii węgierskich gazet i broszur, zawierających pogroźki aneksji Rumunii, podczas gdy gazety rumuńskie mają wstęp do Węgier wzbroniony.

Poseł zapytuje, jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć przeciw niektórym rumuńskim gazetom, otrzymującym subsydia od ambasad zagranicznych, oraz domaga się wydalenia cudzoziemców, wchodzących w skład redakcji tych gazet i uważa za rzecz konieczną, aby rząd domagał się zadosyćuczynienia za zajście graniczne, wynikłe

wskutek prowokacji węgierskich żandarmów, którzy przeszli przez rumuńską granicę.

STANOWCZA POSTAWA JAPONJI WOBEC CHIN.

Tokio. (PAT) 22 lutego (7 marca) W przyszłym tygodniu oczekują ogłoszenia stanowiska Chin wobec życzenia Japonji. Jak słyhać, na wypadek odmowy Chin zgodzenia się na życzenia Japonji, będą powzięte stanowcze zarządzenia celem wywarcia nacisku na Chiny. W okolicach Jokosuka upadli z hydroplanu dwaj oficerowie i marynarz i zgineli.

Rzym. (PAT) 22. lut. (7 mar.). Z austriackiej granicy telegrafują, jakoby austriacki rząd postanowił powołać pod chorągwie mężczyzn w wieku od 38 do 43 lat, którzy nigdy nie służyli w wojsku. Powołanie nastąpi w czasie między 24 marca a 23 kwietnia. W telegramie powiedziano, że w obecnym wypadku idzie o ostatni kontyngent zdolnych do broni mężczyzn, których Austria ma jeszcze do dyspozycji.

Wypadek kolejowy.

Dnia 19 lutego (4 marca) o godz. 10 wieczorem pociąg pospieszny kolei warszawskiej, który wyjechał z Piotrogradu uległ katastrofie w pobliżu stacji Dźwińska. Wedle otrzymanych wiadomości katastrofa zdarzyła się wśród następujących okoliczności.

Gdy pociąg pospieszny zbliżał się do stacji, na drodze jego znalazły się próżne wagony pociągu pasażerskiego. Maszynista pospiesznego pociągu wskutek silnej zamieci śnieżnej nie mógł odróżnić sygnałów i w pełnym biegu wpadł na stojące wagony. Dzięki zmniejszonej przy wejściu do stacji chyżości, siła zderzenia była nieco osłabiona. Szcześliwym przypadkiem z podróźnych nikt nie ucierpiał, są jednak straty w personalu kolejowym. Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie na miejsce wypadku osobnym pociągiem wyjechali urzędnicy administracji kolejowej, a w ślad za tym pociągiem wyprawiono dwa pociągi ratunkowe z robotnikami. Tor kolejowy zawalony jest szczątkami, wobec czego ruch pociągów po tej linii jest czasowo przerwany.

W ostatnim wagonie kurierskiego pociągu jechali do Kijowa minister spraw wewnętrznych Maklakow, dyrektor departamentu policji Brunde-Saint Hipolite i naczelnik piotrogrodzkiej żandarmierji Lwów.

KRONIKA.

Teatr w kasynie miejskiem, z powodu niezależnych od dyrekcji okoliczności, odłożył wczorajsze obydwa przedstawienia: popołudniowe i wieczorne — na przyszłą niedzielę (1 (14) bm.).

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. Dzisiaj e posiedzenie naukowe Towarzystwa odgrywa się we wtorek dnia 9 na ca br. o godz. 6 popołudniu w sali ratuszowego w Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18) z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. dr. K. Zakrzewski: O nowszych z godnieniach analizy widmowej. 2. Luźne komunikaty. Pr f. dr. J. Nusbaum-Hilarowicz: a) O kilku nowych nabytkach fauny galicyjskiej, b) O spostrzeżeniach nad wykluwaniem się owadów.

„Jajecznicza“. (Autentyczne). Rzecz dzieje się za kulisami jednej z Tanich (słowa, słowa!) Kuchni w naszym mieście. Płkna panna z oturbanioną główką podchodzi do towarzyszek i rzece: „Dziewczęta! Czasy są za drogie. Od jutra jajecznicę „z pięciu jaj“ będzie się robić nie tak, jak dotąd, z czterech, tylko z trzech jaj.“ O panno!

Sprawy szkolne. Dyrektor szkół ludowych w Galicji, Plesskij, zapowiedział właścicielom prywatnych zakładów szkolnych we Lwowie, że w drugiej połowie maja odbędą się we wszystkich klasach egzaminy z języka i literatury polskiej, historii, geografji i języka rosyjskiego. Egzaminy odbędą się w obecności inspektorów szkół ludowych. Dyrektor szkół ludowych w Galicji rozpoczął starania u władz wyższych o otwarcie kredytu, potrzebnego na założenie i utrzymanie 100 rosyjskich szkół ludowych w Galicji.

Szpital w Tworzech. Wbrew zamiarom pierwotnym, zarząd szpitala dla chorych umyśl-

wa w Tworkach, postanowił ewakuować również oddział podsądnych z jego tymczasowego pomieszczenia w więzieniu poprawczym w Mokotowie. Wogóle wszystkich chorych podzielono na 8 partji, które rozlokowane będą w różnych miejscowościach cesarstwa, a nawet Syberji. Dotychczas ustalono 6 takich miejscowości, a mianowicie: Moskwę, Woroneż, Kostromę, Tomsk, Winnicę i Wilejkę.

Cyganie i Cz. — Mamutow. Na czwartek, jedenasty dzień sapasów, była jak wiadomo, zapowiedziana w Moskwie, w cyrku Nikitynych walka rewanżowa na żądanie „czarnej maski”, „szampiona Europy i Ameryki” Mamutowa ze Zbyszkiem Cyganiewiczem. Ale i tym razem — pisze przewodawca sportowy „Głos Moskwy” — nadzieje Mamuto a nie spełniły się i Mamutow pokonany został jeszcze prędzej aniżeli pierwszym razem.

Odkrywcą bakcyli gangreny, b. asystant Miecznikowa w instytucie Pasteura w Paryżu, dr. Michał Weinberg, urodził się w Odessie r. 1873. W czasie uczęszczania na 2 rok uniwersytetu, został relegowany ze wszystkich szkół rosyjskich za udział w ruchu studenckim i musiał opuścić Rosję. W Paryżu pracował 20 lat pod kierownictwem prof. Roux. Siostra dra Weinberga, Klara, pracuje w Jarosławiu w lazarecie, jako lekarka. (Odess. Now.)

wydalenie Bejli. Między wydalonymi prz. z Turcji polskimi i rosyjskimi żydami, znajduje się, wed ug informacji „Od. Now.” również znany z procesu kiszyniewskiego Mendel Bejli.

Opieka nad dziatwą żydowską. Ostatnio wyłoniła się kwestja zaopiekowania się dziatwą żydowską, walującą się bezczynnie po ulicach miasta. Kilkaset tych dzieci otrzymuje obecnie ciepłą strawę w kuchni Tow. Jad Charuzim, nie mając jednak pozatem opieki. Prezydent miasta, chcąc temu zaradzić, postanowiło otwarcie schroniska dla dziatwy żydowskiej, które znalazło pomieszczenie w szkole żeńskiej przy ul. Za Zbrojownią. Do komitetu, który kierować będzie zakładem, zaprosił prezydent dr. Rutowski panie dr. A. Reichenstejnową, Goldfarbowa, Feitelbaumowa, Rabnerównę i rabina dr. Hausnera.

Rozdawnictwo zapomóg w wiktuałach dla najuboższych rozpoczęło onegdaj. Bramy niektórych komisarjatów znajdują się w obężeniu wycekujących na swą kolej osób. Godny zanotowania fakt, iż niektóre komisje, nauczone doświadczeniem, urządziły się w ten sposób, iż, grupując zgłaszających się na poszczególne dni,

oszczędziły biedakom kilkogodzinnego wyczekiwania na mrozie.

Dramat miłosny rozegrał się wczoraj rano w kamienicy przy ul. Blacha skiej l. 21. Pewien młody człowiek, mieszkający tam od pewnego czasu z młodą i ładną sklepową, w ostatnich dniach był wobec niej bardzo rozdrażniony, a to z tego powodu, iż dowiedział się o zawarciu przez nią znajomości z innym młodym człowiekiem. Stosunki między młodemi doszły wreszcie do takiego naprężenia, iż wczoraj w czasie sprzeczki, narzeczony rzucił się na swą kochankę z nożem i pchnął ją w szyję, poczem uciekł z domu. Raną odwieziono do szpitala, winowajcę aresztowano popołudniu na ulicy i odstawiono do sądu karnego.

Zderzenie wozów tramwajowych. — Wczoraj rano w górnej części ulicy Gródeckiej nastąpiło fatalne zderzenie się wozów tramwajowych. Zderzenie nastąpiło na krzyżowaniu się szyn, któremi przejeżdżają wozy K. D. i L. D. Wskutek karambolu w jednym z wozów wypadły prawie wszystkie szyby, a odłamki poraniły jednego z pasażerów. Wóz, który uległ uszkodzeniu, wycofano z ruchu. Zarząd wdrożył w tej sprawie śledztwo.

Aresztowanie. Onegdaj i wczoraj przeprowadzono w sześciu lwowskich kawiarniach kontrolę, w czasie której aresztowano kilkanaście osób Tych, którzy nie mogli się wylegitymować, zatrzymano w aresztach. Osoby te zostaną uwolnione po stwierdzeniu tożsamości ich os b.

Bandytyzm. Do pomieszkania księdza K. przy ul. Grotzgera l. 2 wtarnęło onegdaj wieczorem czterech ludzi i zatacało pieniądze. Prerażony ks. K. wręczył drahom 9 rubli, oświadczając im, iż więcej nie ma. Napastników to nie zadowolilo, więc rzuciwszy się na księdza, przeszukali skrytki i wabrali mu gotówkę 2550 koron i 300 rubli. Wskutek hałasu, jaki wszczęli domownicy, nadbiegła policja i ujęła właśnie tego bandytę, który miał przy sobie łup. Inni zdołali zbiec.

Pomysły oszustów. Zdziwiającymi są wprost pomysły, jakich się chwytają najrozmaitsze ciemne indywidua. Do celów swoich używają cz sto nawet mundur, co im nieczyste te manipulacje ułatwia. Onegdaj przebrany jakiś oszust obchodził w towarzystwie jakiegoś cywilnego sklepy i przekupniów na targach, wyudając rzekomo z polecenia władzy monetę austriacką, a dając im w zamian ruble. Na ten temat krążyły wczoraj po mieście rozmaite niedorze-

żne pogłoski. Policja, dowiedziawszy się o oszustach, rozpoczęła za nimi pościg.

ROZIA FRUKS — MAKS STEIL
zaręczeni.

Lwów, w marcu 1915.

Madeslane.

Dentysta dr. J. Brzeski

ord. Akademicka 3, II p.
od 10—1 i od 3—5.

Kancelaria notariusza Matkowskiego

ul. Hetmańska 10
urzęduje obecnie od godz. 10 do 1 i od 4 do 6
(czas piotrogrodzki).

Projekt ustroju przyszłej Polski.

Podajemy tekst rezolucji, uchwalonej przez Towarzystwo Wzajemności Słowiańskiej, w sprawie polskiej, a umieszczamy go na razie bez komentarzy.

„Rozważywszy stosunek wzajemny Rosji i Polski, w związku z wojną obecną i witając zyciawie możliwość ostatecznego ukończenia historycznego sporu między dwoma bratnimi narodami — Tow. Wzajemności Słowiańskiej czuje się w obowiązku oświadczyć, co następuje:

I. Złączenie rozdzielonych dziś ziem polskich w składzie Imperjum Rosyjskiego winno się stać jednym z zadań wojny obecnej i celem poważnych zabiegów rosyjskiej władzy państwowej, gdyż połączenie to równej jest wagi tak dla Rosji, jak i dla Polski i całej Słowiańszczyzny.

II. Obszar przyszłej Polski winien być oznaczony zgodnie z etnograficznymi granicami zamieszkania ludności polskiej, przyczem, w zakreślaniu granic zachodnich mają być wzięte pod uwagę nie tylko etnograficzne oznaki, ale także względy historyczne i strategiczne.

III. Ziemie polskie, wchodzące w skład państwa rosyjskiego, jako jego część nieodłączna, mają otrzymać ustroj odrębny od innych części państwa, zapewniający rozwój sił narodowych i ekonomiczny narodu polskiego.

W tym celu niezbędne jest wprowadzenie następujących zarządzeń:

Z TEATRU.

BAŁUCKI I JEGO „KLUB KAWALERÓW”.

„Ludzie talentu są istotami niebiańskimi, nie zwierzętami pociągowemi”. Tak napisało jakieś szlachetne pióro. Napisało w tych słonecznych czasach, w których jeszcze nie żył Bałucki. Bałucki był zwierzęciem pociągowem. We wulgarnym wierszyku, w wyładowanej (brokiem powlecz, w postępowym artykule. Był niem i w teatrze. W tym krakowskim teatrze, w którym przez całe lata sprawował rządy szarej gęsi. Długo nikt nie opierał się tym rządóm. Wielbił go kroniki miejskie. Mówiono o nim „nasz Bałucki”. Krytycy kłaniali mu się w pas. Między nim a publicznością był jakiś cichy uk ad. On dawał jej co aczon sztukę, ona jemu wieniec. Ten stosunek był całkiem uzasadniony. Bałucki wyrósł z Krakowa, jak roślina z gruntu. Dał wyraz literacki temu, co się w tam mieście zrazu ruszało, a co potem uroczyście osiadło na bagnie. I to mu długo wychodziło na dobre. Płynęły do niego laury i tantemy. Złożono mu już pióro na jubileusz. Wielkość jego uznawano w obrębie gminy bez szemrania.

Ale niehawem nastąpi w tej idylli przesilenie. Zleci się na podwórzu Bałuckiego zgraia niebieskich ptaków, pisarzy bez bożej łaski i zacznie spiskować głośno. Najgłośniejszy młodzi nimi — samozwaniec literacki, wróg laurów, wyrablanych po redakcjach, Stanisław Przybyszewski wypisze odważnie, że z Krakowa zbieje malarz na dusze. I że należy poddać badaniu żyjącego tą malarzją piśmiennictwo, opukać po

doktorsku jego opasłe liry. Wtedy zaniepokoi się Kraków i zaniepokoi się żyjący z nim poufale Bałucki. Tem więcej, że zło nie ustąpi. Bo oto objawi się rudy farysek kawiarniany, słoneczny pód miejscowego kału, Adolf Nowaczyński. Wykrzyknie swoje pamiętne „Vive l'anarchie!”, przez co uwikła się w policyjną awanturę i wzburzy osiadłą opinię miasta. A wtedy ten i ów w mieście popatrzy koło siebie podejrzliwie. I Bałucki poczuje, że usuwa mu się grunt z pod nóg. Ale zło nie stanie już. Aż u wrót teatralnego budynku, w którym miał ten pisarz dwa aksamitne miejsca: jedno dla siebie, drugie dla swojej tyłej sławy. A tam już będzie czekać wyędek szkolny, Prometeusz z siódmej klasy, Jan August Kisielewski, który zarządza opróżniania tych miejsc dla siebie. I wtedy stanie się coś dziwnego, Bałucki ustąpi z teatru jak niepyszny. A miasto, niewdzięczne miasto, da sezonowy wieniec młodemu natrętowi.

Stare dzieja, na które się dziś patrzy z jakimś smutnym uśmiechem, prawie blzkim melancholii. Gdzie dziś są ci O. nowiciełe piękna w Krakowie? Jeden wyprzedził już z siebie dawno swoją wielkość. Drugi wziął karnie obróz, gryzioną w młodości. Po wspaniałym wybuchu twórczym trzeciego została pamięć chyba w jakim gorętszym widzu i wdzięczność tego czy owego aktora. A szara fala krakowskiego życia płynie dalej, zalewa młode, spragnione świeżego tehu dusze, przywraca dawne kulty, buduje — prawdą że dykretnie — „od tyłu teatralnego” pomnik Bałuckiego.

W ostatnich czasach sprawa przywrócenia tego komedjopisarza do czel zatacza szerszy krąg, wychodzi poza Kraków. Ten i ów krytyk rozpina się o potrzebie wpuszczenia na scenę dobrotliwego, złocącego ludzi i snrawy słońca. Na-

stępuje skrajna reakcja przeciw tym młodym w teatrze, którzy życie pokazywali bez ceremonji, wyciągali z jego idealnych sztandarów nic po nici, obnażali jego szpitale i zamtuzy i wywodzili z ciemności dusze współczesną — okaleczoną, zdolną już tylko do tę-knoty. Ktoś przebąkiwał o gorze pogody, na którą wstępuje komedia polska — dotąd nie napisana. Ktoś drugi, zreżny i po giełdziarsku szczęśliwy, zaczął robić sztukę pogodną — konwencjonalnie i pachnącą — papierowymi kwiatami. Na tych teoretycznych nadziejach i praktycznych zawodach najlepiej wyszedł Bałucki. Zaczęto do niego zwracać głowy, przyzywać go na świadectwo jako rzeczniczkę kierunku, któryby chciano w szlachetniejszym kształcie mieć znowu na scenie. Przesłano o nim mówić z przekazem, przebaczone mu jego duchowe niedostatki, zaczęto wystawiać jego sztuki. Przyznano mu nad tymi młodymi, którzy żyli za hucznie i rozrzutnie, spóźnione zwycięstwo. Prawda, że zwycięstwo wątpliwe. Wyrozumowane przez oszczędność krytyki. I groźniejsze dla widza, niż dla zwyciężonych.

Nie chcę się tu znęcać nad Bałuckim. Chcę mu tylko wymierzyć sprawiedliwość. Wigo powiedzieć, że w pocie czoła pracował na swe wieniec. Ale nie pracował nigdy samodzielnie. Żył ze swoim miastem. Odbiwał z nim konferencje, omawiał najważniejsze jego potrzeby, spożytkowywał jego ankiety, dawał ucho podszepotom jego prasy. Wypadkową tego wszystkiego była komedia Bałuckiego: zewnętrzna i związana z chwilą, robiona w pośpiechu, bez tej powagi, która towarzyszy powstaniu wielkiego dzieła, często żywna, ale nigdy nie żywa.

Zrazu przynajmniej czegoś w niej żądał, z kimś walczył. Potem stawał się tym boćlanem, który zawarł pokój z zabami i broni troskliwie

Bar „La Bohème”

przy ul. Kopernika 14 (naprzeciw Rlna „Kopernik”)

Doskonałe śniadania, obiady i kolacje, — ciepłe i zimne przekąski o każdej porze dnia, wyborna kawa i herbata, pieczywo, ciastka, torty i t. d. wszystko domowej roboty. Ceny umiarkowane.

„L' Illustration” ze zdjęciami z obecnej wojny.

1. Dla zjednoczonych ziem polskich ma być ukonstytuowany sejm w Warszawie i samorząd lokalny.

2. Do kompetencji sejmu należą: 1. niektóre sprawy, wymagające decyzji prawodawczej, a mianowicie: a) sprawy oświatowe wszelkich stopni i odmian, b) sprawy wyznania katolickiego w kraju, c) sprawy organizacji samorządu, d) sprawy handlu i przemysłu rolnego w kraju i e) sprawy, związane z prawem cywilnym i handlowym, z wyjątkiem tych z nich, które mają znaczenie ogólnopństwowe — wszystko to w granicach, ustalonych przez ogólnopństwowe instytucje prawodawcze; 2. rozstrząsanie wniosków wydania, zmiany lub zniesienia praw, dotyczących kraju i wszczynanie odnośnych starań i 3. sprawy samorządu lokalnego.

3. Uchwały sejmowe w sprawach, mających prawodawczy charakter, mają być przedstawiane przez prezesa Rady Ministrów do sankcji Monarszej i ogłaszane za jego podpisem w Zbiorze praw miejscowych. Administracyjne dekrety sejmu są obowiązujące i mogą być zaskarżane tylko do Senatu.

4. Prerogatywy posłów sejmowych (nietykalność i t. d.) mają być takie, z jakich korzystają posłowie do państwowych Izb Prawodawczych.

5. Przedstawiciele Królestwa Polskiego biorą udział w rosyjskich Izbach prawodawczych na równi z innymi reprezentantami narodu w Rosji, jednak, wobec ukonstytuowania w Polsce sejmu o funkcji prawodawczej, liczba tych przedstawicieli ma być nieco ograniczona w stosunku do liczby reprezentantów innych części Państwa. Norma tego ograniczenia ma być zależna od rozległości kompetencji sejmu.

6. Władzę wykonawczą w kraju sprawować mają organy państwowe. Na czele zarządu ma stać Namiestnik i Rada Namiestnictwa z nominacji Monarchy. Do składu Rady Namiestnictwa — prócz osób zarządzających wszelkich dykasterji Zarządu Krajowego, wchodzi również przedstawiciele Wydziału krajowego.

7. Dla wykonywania zarządzeń, stanowiących gospodarczą kompetencję sejmu — z wyjątkiem spraw, wchodzących do jego kompetencji prawodawczej — ma być ustanowiony Wydział Krajowy, obierany z grona posłów do sejmu. Czynności Wydziału Krajowego mogą być zaskarżane do Senatu.

Uwaga: Celowość gospodarki samorządów lokalnych podlega kontroli sejmu i Wydziału Krajowego.

8. Organy miejscowej władzy państwowej mogą być interpretowane przez sejm we wszelkich sprawach, wchodzących w zakres jego kompetencji i mają obowiązek składania odpowiedzi w określonym terminie.

9. Ma być kreowany specjalny urząd ministra bez teki do spraw polskich. Minister ten wchodzi do składu Państwowej Rady Ministrów.

10. W Warszawie mają urzędować specjalne kasacyjne departamenty senatu dla spraw Polski.

11. Sejm uchwała podatkij krajowe na potrzeby gospodarki lokalnej i odpowiedni budżet dochodów i wydatków. Podatek miejscowy, przewyższający pewną normę, ma być sankcjonowany przez władzę Monarszą, zaś budżet krajowy uchwalany jest przez sejm ostatecznie. Środki, niezbędne do urzeczywistnienia zamierzeń, wchodzących w kompetencję sejmu, a mających znaczenie ogólnopństwowe, udzielane być mają przez państwowe instytucje prawodawcze.

12. Język polski ma być uznany za wykładowy w szkołach rządowych wszelkich stopni, z wyjątkiem rosyjskich szkół rządowych, zakładanych dla Rosjan, i dla tych wszystkich, co się w nich kształcić zechcą. Nauka języka rosyjskiego ma być obowiązująca.

13. W granicach ziem polskich, we wszystkich instytucjach rządowych, sądowych i administracyjnych, a także w Sejmie, Wydziale Krajowym i organach samorządowych język polski narówni z rosyjskim ma być uznany za urzędowy.

Biurowość w instytucjach państwowych i ad-

ich interesów. Do tego zadania dziwnie przystosowywał go rodzaj jego talentu: umiarkowany rozsądek, pospolity humor i stateczna wyobraźnia. Dzięki tym warunkom pisarskim dawał w sobie gościnę wszystkim piętnom swojej epoki, wszystkim przymusom życia społecznego, skoszlawieniom prawdziwej wolności i więzom prawdziwego zdrowia. Gorzej, że ludzie z jego utworów w stosunku do tego wszystkiego mieli i musieli mieć wedle komedjowego prawa uśmiech jakiejś afirmacji, zadowolenie z siebie, pogodę dusz, które rozwiązały wszystkie zagadnienia życia do ostatniego supła. W ten sposób ogół zatracił czujność wobec samego siebie. Wzmagali się kredyt autora, ale i opierana na nim lekko-myślnie wiara widza we własną doskonałość.

„Klub kawalerów” ma wszystkie znamiona komedji Bałuckiego. Nie padła ta sztuka daleko od rodzimego drzewa. Panuje w niej idea małżeńskiego kojca, głoszona dosadnie, a popularnie. Żeby wszyscy zrozumieli i wszyscy znienawidzili owo skrzydło, nie znające nożyce: kawalerstwo. Więc wybiera się z męskiej rzeszy najbanalniejsze figury — od stawiającego pierwsze kroki żółtodzioba do powłóczącego już nogami dziada. I wiąże się tych wybranców w jakiś obłudny zakon, niechętny niewieście. Co prawda — niewierzitelną Bałuckiego tego. Stawia sprawę zaraz w ekspozycji na piasku. Ci wszyscy, należący do kawalerskiego zakonu, są zamaskowanymi motylami. Jednych już zmęczyły wędrówki po różach, inni ich jeszcze nie zaczęli. Ale widz wie od pierwszej sceny, co o nich myśleć. Tem łatwiej dokona autor swego: posadzi motyla na róży i zrobi z nich stadło. Że potem motyl się

zerwie i poszuka sobie nowej róży, to co? To się stanie dopiero po zapuszczeniu kurtyny. Więc komedja nie przestanie być komedją.

Napróżno się tę sztukę wywleka na scenę. Napróżno aktorzy odświeżają jej pomięty strój, z którego już sami wyrosli. Razi w niej wszystko. I te nadgryzione przez teatralny czas dowcipy, wobec których widownia zachowuje grobowe milczenie. I te niegdyś złote myśli, które dziś są już tylko odłożoną bezmyślnością. Męczy się widz i męczy się aktor. Ten ostatni robi to według starej, wyznawanej jeszcze przez Bałuckiego mody „na stronie”. Napróżnoby się chciało tę komedję czy jej robotę przed samym sobą obronić i wytłómaczyć jej wiekiem. To nie jest ten archaiczny rynsztunek, ta kochana rdza przeszłości, która wzrusza i serca pobudza do hołdu. To jest szczałek nieciekawego człowieka, pokazane do światła ubóstwo duszy, której już jest ziemia lekka, ale do której niema potrzeby wracać.

Wrócono do niej chyba poto, żeby dobrą grą wyinkrustowała lichą sztukę pani Sznage. Żeby jej do tego tu i ówdzie dopomogły panie Grabowska, Czernańska i Okornicka. Żeby mogli kawalerskim komunikiem przez scenę przejść: zamaszysty Jaworski i nieśmiały Dobrzański, ponury Rygiel i lekki Okornicki, papierowy z woli autora Kalinowski i serdeczny Pell. I jeszcze, żeby Zielińska pokazała, że niema płytkich sztuk i białych ról, kiedy ona gra. Żeby ze swojego jasnolokiego dziewczątka zrobiła uosobienie wdzięku, za które może jej tylko nowy hołd złożyć moje korne pióro.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

ministracyjnych kraju ma być prowadzona w języku polskim, każdy jednak petent ma prawo zwrócić się do tych instytucji z podaniem w języku rosyjskim. W takim razie, naturalnie, w języku rosyjskim ma być prowadzone postępowanie w danej sprawie.

W stosunkach Sejmu, Wydziału Krajowego, organów samorządu, a także instytucji rządowych, sądowych i administracyjnych z centralnymi instytucjami państwowymi, Namiestnikiem i instytucjami społecznymi i rządowymi poza granicami kraju używany być ma język rosyjski.

14. Urządzenie jednoczonych dzielnic polskich i połączone z niem zarządzenia prawodawcze winne być uskutecznione normalną drogą prawodawczą, a więc nie inaczej jak po rozpatrzeniu każdego projektu przez Dumę i Radę Państwa, albowiem tylko w takich warunkach nowe urządzenie Polski może być uznane za zgodne z wolą i życzeniem narodu rosyjskiego. Jednocześnie zaś ze względu na doniosłość państwową powyższych zarządzeń należy uznać, że z rozpatrzeniem ich zwlekać nie należy i że winne one być urzeczywistnione nie później niż w ciągu roku po zawarciu pokoju.

OGŁOSZENIA

Konwersacji niemieckiej udzielać będę w zamian za ćwiczenia w języku rosyjskim, najchętniej inteligentnej damie. — Zgłoszenia do Administracji pod „Ma”.

Przez Władzę dozwolone kursa buchalteryjno Kazimierza Wieniawy Chmielewskiego, Lwów, ul. Lenartowicza 9. Wpisy codziennie na praktyczną naukę buchalterji. Lista zgłoszeń ograniczona.

Doktor praw muzykalny poszukuje lekcji, guwernerkę lub innego zajęcia pod „Doktor” do Administracji.

Kasjera (magazyniera), żyda, z kaucją, poszukuje fabryka wody sodowej, Bożnicza 11, przyjmę też 2 uczniów płatnych.

Podania w języku rosyjskim, tłumaczenia, rachunki itp. wykonuje jurysta. Zgłoszenia w sklepie p. Faryniaka, pl. Smolki 4.

Szukam 2 pokoiki, kuchnia. Wskaże portjer Namiestnictwa.

Kostjomy damskie wykonuje starannie i tanio — Kalczyński, Ossolińskich 19.

Odкупię lub przystąpię do pewnego interesu. Zgłoszenia do Administracji, „G. R.”

75 sagów drzewa suchego, brzożowego i grabowego, oraz drzewo rąbane sprzedam tanio skład przy ul. Wolność 2 (boczna Janowskiej).

Papiery do pakowania, — torebki papierowe, tapety i sztukaterje sufitowe różnego rodzaju poleca **CH. M. GOLDBERG**, Słoneczna 5.

Gospoda Obywatelska przy ul. Czarnieckiego 1. 10 poleca dla P. T. Inteligencji po najniższych cenach

Warszawską całodzienną kuchnię gorącą. Od 8 rano kawa, herbata, czekolada, mleko. Od 10 rano gorące drugie śniadanie (lunch) a la carte. Od 12 w południe obiady (diners) z urozmaiconem menu lub a la carte z 3 dań 45 kop., z 4 dań i czarnej kawy lub deseru 75 kop. W abonamencie, także do domów w mezażkach, znaczny opust. Kolacje od 6 wiecz. Zamówienia na bankiety, wesela itp. od najskromniejszych do najwykwintniejszych. — Lokal spokojny, usługa skrzętna i rzetelna.

BANK ROLNICZY GALICYJSKIEGO TOWARZ. GOSPODARSKIEGO Lwów, ni. Kościuszki 18 poleca na sezon wiosenny koniczyne czerwoną inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oliwy maszynowe i cylindrowe. Kupuje jaro zboża.